

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 346-48

10gr

REPREZENTACJE

BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 26-44
SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 6-42
CIEŚCZYN, ul. Głęboka 20
RYGA, Rymowa, 11, tel. 1-11
KATOWICE, ul. Mieleckiego 8

Czeskie jarzmo na Śląsku Cieszyńskim

Polacy walczyć muszą o prawa obywatelskie

CIESZYN, 12.3. — Polskie organizacje polityczne w Czechosłowacji: stronnictwo ludowe, polska socjalistyczna partja robotnicza i związek śląskich katolików — urządziła w niedzielę d. 18 b. m. w sali Domu Reprezentacyjnego w czeskim Cieszynie zgromadzenie, na którym manifestować będą o przyznanie praw obywatelskich Polakom w Czechosłowacji i zrównanie ich

pod względem praw obywatelskich z innymi mniejszościami narodowymi w Czechosłowacji.

Na zgromadzeniu tem prze-

mawiać będą posłowie polscy do parlamentu praskiego dr. Buzek i Chobot oraz poseł na sejm krajowy w Brnie, Junga.

Sekwestratorzy w Zyrardowie dziś rozpoczynają urzędowanie

Sekwestratorzy wyznaczeni przez Sąd, pp. Lachert, Srzednicki i Szuj-

ski, mieli już w ubiegłą sobotę wyjechać do Zyrardowa celem urzędowego objęcia zarządu nad Zakładami Zyrardowskimi. Wskutek jednak spóźnionego przybycia pp. Lacherta i Srzednickiego z Łodzi, wyjazd sekwestratorów wczoraj nie nastąpił i odłożony został do poniedziałku.

Natomiast w sobotę odbyli pp. Lachert, Srzednicki i Szujski w Warszawie pierwszą wspólną konferencję, na której postanowili przedewszystkiem poddać gruntownej rewizji księgi kasowe Zakładów Zyrardowskich.

Między Litwą a Łotwą zamknięty ruch kolejowy

RYGA, 11.3. — Niedawno Litwa wypowiedziała zawartą w r. 1922 umowę o utrzymaniu ruchu osobowo - towarowego na linii Ryga — Libawa przez Możejki.

Sprawa ta była ostatnio tematem rokowań specjalnej litewsko - łotewskiej konferencji kolejowej. Wobec opornego stanowiska delegacji litewskiej konferencja uległa rozbiściu.

W odpowiedzi na stanowisko litewskie łotewska dyrekcja kolei zarządziła z dniem 1 b. m. całkowite zamknięcie ruchu kolejowego między graniczną stacją łotewską a najbliższą stacją kolei litewskiej.

Konflikt ten znalazł swój wyraz również i na innym odcinku. Mianowicie poseł litewski w Rydze Urbszys wydał wczoraj bankiet dla przedstawicieli łotewskich kół politycznych i prasy.

Jednakże wobec konfliktu oba związki dziennikarzy i literatów

postanowiły na znak protestu nie brać udziału we wspomnianym bankiecie.

O decyzji tej prezesa organizacji zawiadomili posła Urbszysa, zaznaczając, że krok ich nie jest skierowany przeciwko jego osobie.

Sejm rzemieślników śląskich obradował wczoraj w Katowicach

Wczoraj, w niedzielę, w przepelnionej po brzegi i odświetnionej przybranej sali restauracji p. Kubosza przy Parku Kościuszki, odbył się zjazd doroczny delegatów kół Związku polskich samodzielnych rzemieślników i przemysłowców na Śląsku. Na zjazd przybyli rów-

nież wojewoda dr. Grażyński, starosta pow. katowickiego dr. Seidler, prezydent m. Katowic Kocur, komisarz Izby Rzemieślniczej Juźwa, radca Folcik — imieniem okręgowy Dyr. Kolej, radca Nowacki jako przedstawiciel władz skarbowych, pos. Idzikowski z Warsza-

wy — imieniem Rady naczelnej polskiego rzemiosła i Związku Izb Rzemieślniczych, dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych pułk. Sikorski, prezes grupy śląskiej posłów, poseł Grzesik, wicemarszałek Sejmu śląskiego poseł Dąbrowski oraz posłowie Jarczyk i Satara.

Zjazd zagał, witając przedstawicieli władz i organizacji oraz delegatów, prezes Związku poseł Pietka.

Następnie przemówienia wygłosili: wojewoda Grażyński, pułk. Sikorski, prezydent Kocur, posłowie Grzesik i Idzikowski oraz komisarz Juźwa.

Po tych przemówieniach wygłoszono szereg referatów dotyczących położenia rzemiosła polskiego na Śląsku, kwestji polonizacji rzemiosła, dalej omawiano zmianę ustawy przemysłowej i kwestję wyborów do Izby Rzemieślniczej, zagadnienia podatkowe, roboty publiczne i ustawę przetargową.

Po przerwie obiadowej odbyły się wewnętrzne obrady poszczególnych komisji zjazdowych i plenium.

Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora i zakończone zostały wyborem nowych władz Związku z radą naczelną.

Wyjazd p. Wojewody

Wczoraj wieczorem pociągiem pociesnym wyjechał do Warszawy wojewoda śląski dr. Grażyński, który zabawi tam dwa dni

Fabryka bilonu w pracowni ślusarskiej

KRAKÓW, 11.3. — Ostatnio pojawiły się na terenie Krakowa fałszywe monety 20 i 50-cio groszowe. Ponieważ fałszyfikaty były nader starannie wykonane, akcja władz policyjnych była bardzo utrudniona. Po kilkutygodniowych dochodzeniach udało się jednak wpaść na trop fałszerzy.

Ustalono, iż fabryka monet znajduje się w Krakowie, w pracowni ślusarskiej niejakiego Franciszka Ozaka, przy ul. Krupniczej 26. Tutaj, wraz z niejakim Michałem Perem odlewaczem żelaza, trudnił się Ozak fabrykacją monet.

Władze wkroczyły do pracowni Ozaka i znalazły tam kompletną matrycę do fałszowania monet, prasę mechaniczną, przy której pomocy wybijano monety, oraz zapas gotowych monet.

W toku dochodzeń ustalono, iż obaj próbowali fałszować monety jeszcze w roku ubiegłym i odlewali wówczas monety 10-złotowe. Ponieważ jednak odlewy te były nieudolne, zrezygnowali z ich „wyrobu” i rozpoczęli fabrykację monet zapomocą prasy.

Obu fałszerzy aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Włamywacze na plebanji Łup w 5-groszówkach

Wczorajszej nocy nieznanymi sprawcy dokonali zuchwałego włamywania na plebanji w Bielszowicach. Sprawcy poczęstowali psa kielbasą i zamknęli go w budzie, a następnie przez okno wtargnęli do budynku, skąd przeszli do kancelarii parafialnej, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą. Rabusiów spotkało jednak

rozczarowanie, bowiem w kasie znaleźli tylko 110 zł. samymi 5-groszówkami.

Kradzież zauważył wczesnym rankiem ks. proboszcz Niedziela i zawiadomił policję. Pościg za rabusiami pozostał dotąd bez wyniku.

Koronacja obrazu M. Boskiej w Bochni

RZYM, 12.3. — Stolica Apostolska wyraziła swą zgodę na uroczystą koronację wstawionego cudami obrazu Matki Boskiej w kościele farnym w Bochni (woj. Kraków).

Uroczystość koronacyjna wyznaczona została na d. 15 sierpnia r.b.

Zima zaskoczyła wyprawę polarną Byrda

NOWY JORK, 11.3. — Według wiadomości otrzymanych drogą radiową, statek ekspedycji admirała Byrda „Bear of Oakland” walczy wśród mgieł ze zbliżającą się zimą polarną pod biegunem południowym.

Szalone nawałnice utrudniają ekspedycji powrót do Dunedin na Nowej Zelandji. Statek opuścił 26 lu tego zatokę Wielorybią, przebijając się przez zamarzające wokół kry lodowe.

Tajemnicze klejnoty Stawiskiego

Nowe aresztowania w Paryżu i na prowincji

PARYŻ, 12. 3. Sędzia śledczy Drdonneau wydał rozkaz aresztowania taksatora „Credit - Municipal” miasta Orleanu, Faraulta i dyrektora tej instytucji, Maingourda.

Na mocy przeprowadzonych dochodzeń wyszło na jaw, że obaj znali pochodzenie klejnotów, zastawionych w „Credit - Municipal” m. Orleanu przez Hayotte'a.

Sędzia śledczy wydał również rozkaz aresztowania boksera Niemena, który był jednym z przybo-

cznych Indzi Stawiskiego.

PARYŻ, 11. 3. Wśród klejnotów Stawiskiego, zaskwestrowanych wczoraj w lombardzie w Orleanie, znajduje się m. in. piękna miniatura, wyobrażająca cesarza Napole-

ona III i cesarzowa Eugenie w formie broszy, otoczonej 19-tu wspomnianymi brylantami.

Wszczęto dochodzenia w jakich okolicznościach Stawiski doszedł do posiadania tego klejnotu.

Szyfrowana depesza

kluczem do ponurej zagadki

PARYŻ, 11. 3. — Trybunał departamentu Sekwany otrzymał z

Dijon dłuższą depeszę szyfrową, której treść pozostaje okryta tajemnicą.

Po odszyfrowaniu depeszy, sędzia śledczy zawiadzał o sobie 3-ich najwybitniejszych detektywów policyjnych i odbył z nimi konferencję.

„La Liberté” twierdzi, że depesza ta jest kluczem zagadki morderstwa popełnionego przed 19-tu dniami na osobie sędziego Alberta Prince'a.

13 posłów

stanie przed sądem

W sobotę komisja regulaminowa uchwaliła wydać sądom trzynastu posłów. Przeważnie są oni pociągani do odpowiedzialności z oskarżenia prywatnego, jedynie posłowie Stachnik, Pirog i Krzciuk, wszyscy ze stronnictwa ludowego, oskarżeni są w związku z zajściami, jakie rozegrały się w lecie w Małopolsce.

Nieoczekiwana zmiana

dyrekcji w Skodzie

Przed kilku dniami ustąpiła dość nieoczekiwanie dyrekcja Polskiej Zakłady Skody w Warszawie na Okęciu. Ustąpił dyr. nac. fabryk Skody inż. p. Heyne, szef administracji p. Plewiński, radca prawny mec. Darowski i inż. Wawra. Niekiedy z długoletnich i zasłużonych kierowników instytucji, jak dyr. Heyne, przeszli na emeryturę z zaliczeniem od 1 marca, inni mają objąć równorzędne stanowiska w przyszłości. Miejsce dyr. Heynego objąć ma sprowadzony specjalnie z Czechosłowacji wyższy urzędnik zakładów.

Armia policjantów

ściga przwódcę bandytów

CHICAGO, 11. 3. Najgroźniejszy przywódca bandytów John Dillinger, noszący przydomek: „Wróg Stanów Zjednoczonych Nr. 1” — przed tygodniem w sensacyjnym spłoszbie zbiegł z więzienia w Crownpoint w stanie Indiana i pojawił się ponownie w Eldorado gangsterów amerykańskich.

Od kilku dni trwa bezskuteczny pościg całej armii policjantów, milicjantów i detektywów za bandy-

ta. Dillinger zdołał w międzyczasie nie tylko schronić się w podziemiach Chicago, lecz również zorganizować nową bandę.

W ciągu dnia policja stoczyła w centrum miasta dwie formalne potyczki z bandytami, którzy z niesłychaną zuchwałością skradli kilka luksusowych limuzyn, poczem, ostrzeliwując się z karabinów maszynowych, zdołali ucieknąć, nie pozostawiając żadnych śladów.

Czy był projektowany

atak bombowy Paryża

PARYŻ, 11. 3. Parlamentarna komisja śledcza dla wyjaśnienia wypadków lutowych przesłuchiwała m. in. redaktora organu prawicy „Echo de Paris” Kerillisa, który oskarżał b. min. Frota, że zapomocą ad hoc sporządzonych dokumentów usiłował go szantażować.

Kerillis twierdzi, że był wezwany przez Frota, który podczas audjencji pokazał mu raport policyjny w sprawie rozmowy, jaką miało prowadzić w restauracji czterech lotników.

Wśród nich był brat Kerillisa. Autor raportu zapewnił, że lot-

nicy projektowali bombowy atak powietrzny na izbę deputowanych. Kerillis miał wrażenie, że Frot chce go wciągnąć w pułapkę, aby dać powód do późniejszego aresztowania.

Skonfrontowany z Kerillisem, b. minister Frot, nie zaprzeczył, że wezwał Kerillisa i okazał mu raport, twierdził, że cała rozmowa miała na celu ostrzeżenie Kerillisa przed skutkami nierozważnej akcji, projektowanej przez lotników, w tem brata Kerillisa. Frot dźwi się, że Kerillis w ten sposób odpłaca mu za jego dobroć.

Dalsze zaburzenia w Hiszpanii

MADRYT 10. 3. Grupa strajkujących cecerów napadła dziś na drukarzy pracujących w prawniczym dzienniku „A B C” i pobiła ich.

Na przedmieściach Madrytu tłum poranił kamieniami kilku policjantów.

Komitet strajkujących drukarzy

konfiskuje u sprzedawców prasę prawniczą i niszczy ją, paląc na ulicach.

W Barcelonie zastrajkowali pracownicy elektrowni. Miasto jest bez światła.

W Madrycie strajk robotników budowlanych trwa. Również robotnicy fabryk metalurgicznych, należący do unii ogólnej pracowników, ogłosili strajk, który objął 12.000 robotników. Do strajku przylączyła się metalowcy, należący do generalnej konfederacji pracy.

Interpelowany przez dziennikarzy premier Lerroux oświadczył, iż rząd nie zamierza wprowadzać żadnych specjalnych ograniczeń konstytucyjnych, o ile go nie zmusza do tego okoliczność.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu

nastąpi w lecie po sesji nadzwyczajnej

Pogłoska, krążąca w kołach politycznych

Według kursujących w kołach politycznych pogłosek, w miesiącach letnich b. r. zwołana ma być nadzwyczajna sesja parlamentarna.

Przedmiotem obrad tej sesji ma być wyłącznie sprawa Konstytucji, ustawy o statucie Legionu zasłużonych i ordynacji wyborczej.

Po zakończeniu sesji miałyby nastąpić rozwiązanie Sejmu i Senatu i rozpoznanie nowych wyborów już na podstawie nowej ordynacji wy-

borczej do parlamentu, powołanego nową Konstytucją do życia.

Decyzja w powyższej sprawie za padła — jak twierdzą — na konferencji b. premierów, odbytej w ub. tygodniu w Belwederze z udziałem Marszałka Piłsudskiego, a w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jest to naturalnie pogłoska niesprawdzona, którą notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

18-latk

mogą oglądać wszystkie filmy

Senat na posiedzeniu sobotnim, które trwało od 3-ej pp. do 9 w., uchwalił 12 projektów ustaw, a m. in. ustawę o filmach.

Senat w ustawie tej przywrócił brzmienie projektu rządowego, by ukończenie 18 lat życia dawało prawo do oglądania wszystkich filmów. Sejm natomiast, jak wiadomo, obniżył powyższą granicę do lat 17.

Najdłuższa dyskusja toczyła się następnie nad nowelą do ustawy

o spółdzielniach i nad nowelą do prawa przemysłowego. Do tych dwu ostatnich ustaw Senat wprowadził parę merytorycznych poprawek.

Z innych projektów Senat przyjął bez zmian nowelę do ustawy o uposażeniu dożywotniem Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelę do ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych i ustawę o Ochronie przyrody. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek o g. 10 rano.

Posłowie Małej Ententy

w Moskwie

PRAGA, 11. 3. Dziennik „Narodni Oswobození” przynosi następującą wiadomość:

— Materiały do rokowań o umowę handlową z Rosją są już przez właściwe czynniki opracowane. W najbliższych dniach, t. j. z końcem bieżącego lub początkiem przyszłego tygodnia materiały te będą zakomunikowane misji so-

wieckiej w Pradze. W ten sposób będą nawiązane wstępne rokowania z Rosją.

O ile chodzi o uznanie Rosji de jure przez Czechosłowację i pozostałe państwa Małej Ententy, nastąpi to prawdopodobnie w drugiej połowie kwietnia w drodze mianowania posłów państw Małej Ententy w Moskwie.

Ekspedycja lotnicza

dla ratowania „rozbitków” z „Czeluskina”

MOSKWA, 11. 3. Prof. Schmidt komunikuje drogą radiową z obozu rozbitków „Czeluskina”, że szczeliny w polu lodowym zasklepiły się spowodu pętrzenia się lodów. Lotnisko dotychczas nie uciepowało. Na pomoc rozbitkom wysłano z Leningradu 7-osobowy samolot, specjalnie przystosowany do lotów polarnych i do lądowania i startowania na minimalnej przestrzeni.

Pilotem będzie słynny lotnik Bołotow, który w r. 1929 przeleciał z Moskwy do Nowego Jorku ponad Pacyfikiem na aparacie „Skrzydła Sowietów”.

Lody w cieśninie Beringa utrudniają podróż statkom ratowniczym, wysłanym z Władywostoku i Kamczatki. Robią one półtorej mili na godzinę.

Wreszcie piloci wojskowi

usunięci z służby komunikacyjnej

WASZYNGTON, 11. 3. W związku z podnoszącymi się w kongresie protestami spowodu zwiększania nadków pilotów wojskowych pełniących czasowo służbę w poczcie lotniczej prezydent Roose-

velt polecił wykluczyć udział wojskowych pilotów w tej służbie i wydał instrukcję, aby wszelkiego rodzaju zabezpieczenia udzielone byłym personelowi, zatrudnionemu w służbie poczty lotniczej.

Ramię przy ramieniu ku lepszej przyszłości Otwarcie obrad Kongresu Unii Pracown. Umysł.

Przy tłumnym współudziale delegatów z całej Polski odbyło się wczoraj o 10.30 rano w Sali Handlowców w Warszawie, otwarcie drugiego Kongresu Unii Pracowników Umysłowych.

Z ramienia władz na otwarcie przybyli pp. min. Pracy i Opieki Społ. Hubicki, wiceminister Duch, dyr. dep. Weisbrod, poseł Madejski z ramienia Funduszu Pracy, b. min. dr. Chodźko, prezes Z. U. P. U. oraz delegaci posiedzeniowych organizacji, związków zawodowych i Legionu Młodych.

Obrady zajął

prezes Unii p. **Anatol Minkowski**, wygłaszając przemówienie powitalne i dziękując przedstawicielom władz za przybycie, w czym ogół pracowników umysłowych widzi dowód rosnącego coraz bardziej ze strony czynników rządowych zainteresowania sprawami polskiej inteligencji pracującej

(W dalszym ciągu swego przemówienia p. prezes Minkowski zdał sprawozdanie z działalności Unii za okres ubiegłych lat, przyczem omówił obszerniej samo zagadnienie pracy w Polsce, określając je zresztą bardzo trafnym zdaniem.

„W Polsce polską jest tylko ziemia i praca...”

Wystarczy sięgnąć do... Żyrardowa, aby sens tych słów zrozumieć i ocenić.

W końcu, p. prezes Minkowski nawązał do spraw popierania i wzmożenia produkcji i konkurencji krajowej

„Frontem do rynku wewnętrznego”. Wszyscy i to nie tylko w interesie państwa, lecz i dobrze zrozumianym swoim własnym.

Następnie zabrał głos p. wiceminister Duch, który poświęcił więcej uwagi sprawie ubezpieczeń społecznych, poseł Madejski, prezes dr. Chodźko, b. poseł Rączek z ramienia Z. Z. Z. oraz w imieniu Centralnej Rady Pracowniczej — p. Krukowski.

Do prezydium zjazdu powołano pp. Marjana Sokołowskiego (Warszawa), Szklarza (Poznań) i Golińskiego (Łódź).

Po przemówieniach — w dalszym ciągu obrad zostały wygłoszone **trzy referaty.**

P. Kościński mówił więc o ruchu międzynarodowym pracowników umysłowych, poruszając przytem sprawę skrócenia czasu pracy. Jak się okazuje ustawa ta nie przeszła w Genewie tylko dlatego, że delegaci pracodawców stworzyli na sali

sztuczny brak quorum, co uniemożliwiło przegłosowanie wniosku o znaczeniu tak dla świata pracy doniosłym.

Próby

przedłużania czasu pracy w Polsce, są zdaniem prelegenta objawem dla pracowników niekorzystnym, a już żadną miarą nie mogą się one przyczynić do złagodzenia klęski bezrobocia. Raczej przeciwnie.

Bardzo interesujący był referat sekretarza Unii p. Stefana Gackiego o **bezrobociu wśród polskiej inteligencji**. Mówca widzi przyczyny tego w złej organizacji rolnictwa, które, jak dotąd, jest wciąż jeszcze terenem dla inteligencji zamkniętym, uważa dalej, że droga, po której obecnie kroczy Fundusz Pracy

nie prowadzi do rozwiązania

sprawy bezrobocia wśród pracowników umysłowych (dawałszy już temu kilkakrotnie wyraz na łamach „Dziennik Dobry”) — wreszcie — omawiając środki złagodzenia klęski bezrobocia, wspominał p. Gacki o szeroko pomyślanej

akcji przeszkolenia

inteligencji, która, jak się obecnie okazuje, nie jest zupełnie przygotowana do nowych zmienionych form bytu i pracy.

Akcje te podjął już Instytut oświaty pracowniczej, który prowadzi ją przy poparciu Funduszu Pracy i ZUPU.

Ostatni referat wygłosił wiceprezes Unii mec. Szczepański, dając w nim przegląd wszystkich, mających znacze-

nie dla świata pracy ustaw, które zostały uchwalone i wprowadzone w życie w ciągu ostatnich dwóch lat.

Późnym wieczorem odbyły się **wybory do władz Unii**

—*)—

Na pomnik Batorego złożono 15.000 zł. na ręce premiera

Onegdaj zgłosiło się do p. premiera Janusza Jędrzejewicza prezydium komitetu uroczystości ku czci królów Sobieskiego i Batorego w osobach: gen. Góreckiego, prof. dr. Michałowicza, b. min. Stamirowskiego, posła Puzyńskiego oraz prof. Henryka Mościckiego.

Delegacja złożyła na ręce p. pre-

miera kwotę 15.000 zł., zebranych z imprez komitetu na rzecz konkursu projektu budowy pomnika Batorego w Warszawie.

Dziś — obradować będą komisje, o godz. 4-ej pp. rozpocznie się posiedzenie plenarne dla wysłuchania i uchwalenia przygotowanych wniosków. (t)

—*)—

Odsłonięcie tablicy ku czci Marszałka J. Piłsudskiego w Baboszewie

Staraniem miejscowego społeczeństwa a przede wszystkim dzięki ofiarności tutejszych kolejarzy, odbędzie się we wsi Baboszewo w dn. 18-go b. m. o godz. 12-ej uroczyste odsłonięcie na budynku stacji kolejowej tablicy ku czci Marszałka J. Piłsudskiego Odsłonięcia tablicy dokona p. starosta Beder-ski.

B. cesarzowa Zyta przybyła do Paryża

PARYŻ, 11. 3. Według zapewnień prasy przybyła tu b. cesarzowa austro-węgierska Zyta, która zamieszkała w jednym z hotelów na bulwarze Raspail.

Cel pobytu cesarzowej Zyty w Paryżu jest nieznany.

Powodem przyjazdu eks-cesarzowej do Paryża jest śmiertelna choroba jej brata, księcia Sykstusa de Bourbon-Parma, a mianowicie zakażenie krwi.

Stan zdrowia księcia Sykstusa jest bardzo groźny.

Haracz dla weterynarza kierownika rzeźni w Pułtusk

Kierownikiem rzeźni miejskiej w Pułtusk był lekarz weterynarii, dr. Eugeniusz Kutaszewicz. Nie wystarczała mu płaca, jaką pobierał za kierownictwo rzeźni oraz rozległą praktykę prywatną, bowiem puścił się on na niedozwolone machinacje.

Mianowicie dr. Kutaszewicz bezprawnie pobierał od rzeźników wynagrodzenie od zabijanego bydła.

Bezprawnie ten haracz choć nie wysoki, bo wynoszący 1 — 2 zł. od sztuki — przy dużych obrotach dochodził do znacznych sum.

Ponadto stwierdzono, że dr. Kutaszewicz

otrzymywał około 1000 zł. miesięcznie od dostawców mięsa dla wojska.

Dalej w toku dochodzenia ustalono, iż dr. Kutaszewicz brał stale z rzeźni kilkadziesiąt kilogramów mięsa rzekomo do badania, podczas gdy do tego celu wystarczyło zaledwie kilkanaście dekagramów. Oczywiście, mięso to dostawało się na rynek miejscowy, a zyski ze sprzedaży ciągnął weterynarz.

Ze względu na stanowisko, jakie zajmował dr. Kutaszewicz w Pułtusk, sprawa ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie i poruszenie tem więcej, że jest to człowiek do-

brzo uposażony i jest właścicielem majątku ziemskiego.

W sobotę do Pułtusk przybył sędzia śledczy i zarządził dochodzenie karne. Musiało ono wypaść niekorzystnie dla dr. Kutaszewicza, skoro zaraz po przesłuchaniu osadzono go w więzieniu.

—*)—

Dolary od... diabła Niezwyczajny obaw ciemnoty

O niezwyklej ciemności panującej we wsiach kresowych świadczy zdarzenie, które miało miejsce w Łuczach na Wileńszczyźnie.

Mieszkanka tej wsi, Pieciakowa, otrzymała od syna swego z Ameryki przesyłki dolarowe. Jeden z jej sąsiadów Karaszewicz, znając lek Pieciakowej przed diabłem, wykorzystał to w ten sposób, że pewnego dnia zakradł się do jej mieszkania i przebrały za diabła, wlał do pieca do wypiekania chleba.

Gdy Pieciakowa wróciła wieczorem do domu, Karaszewicz zaczął ją straszyć, domagając się wydania 100 dolarów, które rzekomo miały pochodzić z nieczystego źródła... Kobięcina w głupocie swojej oddała „diabłu” pieniądze.

O fakcie tym Karaszewicz opowiedział pewnego dnia w karczmie, będąc w stanie podchmielonym i gdy o sprawie dowiedziała się policja, przeprowadziła rewizję w jego mieszkaniu.

Znaleziono 90 dolarów, gdyż 10 dolarów zdołał już przepić.

Po sprawiedliwość do Warszawy 13-cie dni wędrował biedny pogorzelec

„Upartym” człowiekiem jest wieśniak Łoziński ze wsi Wierzbiana w woj. Tarnopolskiem.

Zabudowania Łozińskiego, ubezpieczone na 1.850 zł., spaliły się jeszcze w r. 1931. Łoziński dotychczas nie odbudował, gdyż pozostałości nie nadają się do użycia na budulec.

Przez trzy lata dopominał się on w Okr. Urzędzie Ubezpieczeń o wypłatę premii asekuracyjnej. Kiedy ostatecznie przekonano się, że wszelkie jego zabiegi są bezskuteczne, wybrał się piechotą do Warszawy, aby tu szukać sprawiedliwości.

W ciągu 13 dni przebył on piechotą kilkaset kilometrów, ażeby w dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie przedstawić swoje pretensje w sprawie wynagrodzenia premii asekuracyjnej.

Walny zjazd Federacji Pracown. Umysł.

Wczoraj, w sali restauracji „Wy-poczynek”, odbył się nadzwyczajny walny zjazd Federacji Pracowników Umysłowych, który dokonał zmiany nazwy tej organizacji i uchwalił połączenie ze Związkiem Zawodowym pracowników umysłowych przemysłu, handlu i biurowości w Polsce w Z.Z.Z.

Zjazdowi przewodniczył prezes Federacji Pracowników Umysłowych, poseł Kapuściński.

Podróże dokoła świata

„Zanadto tropikalna i zanadto egzotyczna Azja”



„Wędrująca restauracja” na ulicach Saigona. (Nie widać tu tego, ale każdy krajowiec Annamu i Kambodży odznacza się zębami spłowanymi na ostro i polakierowanymi na czarno. Taka już moda i u bogaczy i u biedaków jednakowa)

W Indochinach francuskich wzbudły poważne niepokoje, których ośrodkiem jest miasto Hanoi. Przywódca ruchawki — jak się dowiadujemy z depesz — jest nader popularny wśród swoich rodaków zaklinacz węzów Ling, odgrywający taką samą rolę jak w swoim czasie Gandhi w Indiach. Podstawą jego nauki jest nienawiść do Europejczyków. Ponieważ ruch propagowany przez Linga rozszerza się nie

ustannie i grozi objęciem stolicy — Saigona, wystano tam wojenne okręty francuskie przebywające na wodach chińskich. Tyle dowiadujemy się z depesz. Niewiele. Dość jednak aby zauważyć, że jest to jeszcze jeden dowód przebudzenia Azji, które od powstania bokserów w Chinach, rewolucji przeciwangielskiej w Indiach, buntu Thugów w Indochinach francuskich — na przestrzeni ostatnich lat

Indochiny francuskie

pięćdziesięciu postępuje ciągle, ogarniając pocichu lub nagłemi wzbuchami coraz szersze warstwy wielomilionowej ludności Azji.

„Azja dla Azjatów”. Hasło to po woli staje się tem, czem była w swoim czasie podobnie pojęta, ale inaczej w czyn wcielana doktryna Monroego — „Ameryka dla Amerykanów”. O ile zaś polityka angielska wobec kolosalnej cyfrowo ludności Indji potrafi na dłuższy czas odwlec urzeczywistnienie zamierów wolnościowych o tyle trudniejsza jest sytuacja Francji na terenie Indochin.

Genjusz kolonizacyjny Francji świecący tak wspaniałe triumfy w Algierze, Tunisie czy Marokko, nie był w stanie osiągnąć podobnych sukcesów w koloniach azjatyckich. Jeżeli Francuz jest prawdziwym

si 400 głów na km. kw., a poziom cywilizacji ludności jest stosunkowo bardzo wysoki. Sztucznie nawadniana gleba daje wspaniałe rezultaty. Wiosenne powodzie zalewające wszystkie pola naksztali olbrzymiego bagna, niosą żyzny namuł, na którym doskonale udaje się hodowla drzew morowych, kakao, drzew bawełnianych, zbóż i jarzyn. Przemysł obejmuje tu jedwabnictwo i wyroby porcelanowe. Kopaliny — węgiel, cyna i cement.

Annam ogarnia całe niemal wschodnie wybrzeże półwyspu pełne lagun i bagien. Kraj cały to wielkie równiny pokryte zaroślami bambusu i drzew kauczkowych, obfitujące w złoto, miedź, węgiel i sól. Brak rzek żeglownych i dróg bitych utrudnia wszelką komunikację, toteż cywilizacja wnętrza prowincji

wyzyskanego gospodarczo terytorium pokryte są nieprzebytymi lasami, wśród których gnieźdzą się pierwotne, dzikie i okrutne ludy Moi i Kha.

Gdzieniedzie uprawiany ryż, tytoń i bawełna nie mogą liczyć na eksport. Drogi bowiem lądowe nie istnieją, a wodne ze względu na nie zwykłe silny spadek dalekie są od możliwości żeglugi.

Południową część półwyspu obejmuje Kochinchina. Kraj to nizinny, niebywale wilgotny, lesisty i niezdrówy. Ryż i ryby — oto całe jego bogactwo.

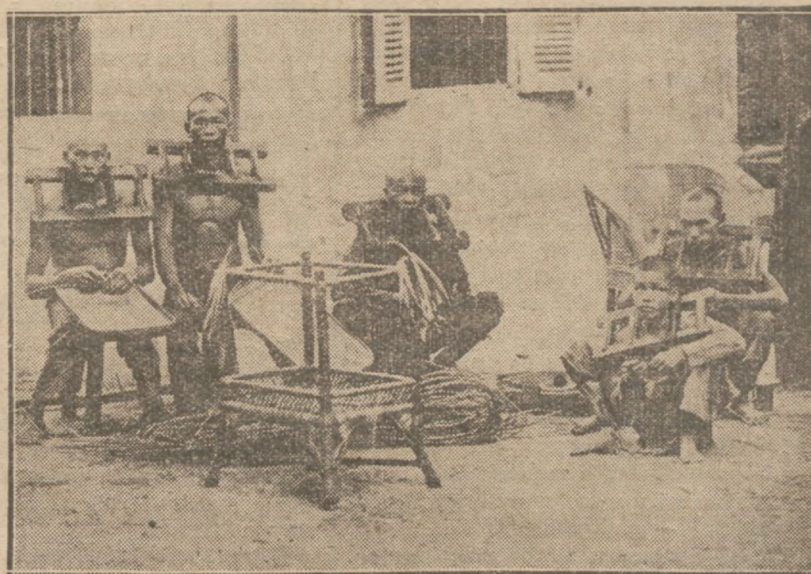
Ostatnie z terytoriów Indochin francuskich — królestwo Kambodża leży nad zatoką Sjamską, w „najbardziej zwrotnikowej Azji”.

Przybrzeżne jej ziemie to przeważnie błota, wśród których ochla-

monotonę wybrzeża przerywają małe smugi żółtych piasków, gdzie na palach sterczą wioski złożone z marnych chat, cuchnących zgniłą rybą. Nad mieszkającym tu ludem rybołówców i jego osadami unoszą się wiecznie wilgotne opary, zabójcze, śmiertelne dla Europejczyka.

Poza tym niegościnnym wybrzeżem w całym kraju pełno jest rozlewisk, jezior i błot. Gleba choć żyzna — mało jest uprawiana, bo nieregularne wylewy zamulają cały płon, właśnie wtedy gdy najmniej można się ich spodziewać. Ryż — oto wszystko i jedno zarazem co Kambodża daje światu. 300.000 ton rocznie. Ale nie niemal pozatem.

Ogólny charakter Indochin francuskich można zawrzeć w słowach: „typowo zwrotnikowy, gorący, wil-



Krajowcy w więzieniu karnem w Kuang - Czen—Wan. Nogi splecione, dyby drewniane na szyi. Dzieci taksamo są karane jak dorośli przestępcy

choć dość bezwzględny „dobroczynca” dla swoich afrykańskich współobywateli, to dla Annamitów, Kambodżan i Tonkińczyków jest tylko nienawistnym — z natury rzeczy — cudzoziemcem.

To też jeżeli hasło „Azja dla Azjatów” może gdzieś liczyć na największe sukcesy — to właśnie pod łagodną, niezręczną i niedołęzną ręką Francji, właśnie w Indochinach.

Posiadłości Francji w Azji, poza Syrią, obejmują następujące kraje Indji Zagangesowych: Kochinchinę, Laos, protektoraty Tonkinu, królestwa Kambodży i cesarstwa Annamu, oraz skrawki wybrzeża Chin południowych objęte wspólną nazwą terytorium Kuang-Czen-Wan. W sumie 803.050 km. kw. ziemi, i przeszło 19 milionów ludności.

Najdalej na północ półwyspu Indochińskiego wysunięty — Tonkin, osuwa się stokami dzikich, lesistych bezludnych niemal gór ku nadbrzeżnej równinie. Tu koncentruje się całe życie prowincji. O ile w górach żyją nieliczne tylko, dzikie plemiona, stojące na bardzo niskim poziomie kultury, o tyle gęstość zaludnienia w niższej części kraju wno-

postępuje bardzo powoli nie sięgając granicy równoległe rozciągających się w głąb lądu terytoriów Laos.

Ten ostatni, wyżynny kraj jest prawdziwą oazą dziczy. Góry i fałiste pagórki tego żyznego ale nie-

stane, karłowate drzewa ze zwisającymi fantastycznie powyginanymi konarami stoją po kostki w grząskim, lepkiem bagnie i cuchnącej, letniej wodzie. Przez ten pas błota wlewa się w ocean mnóstwo żłonwionych rzek. Tu i owdzie ohydna



Słoń jest w Indochinach najbardziej „domowym” zwierzęciem obok bawołów pociągowych i... świń.



Pałac jednego z kolorowych władców indochińskich



Typowy krajobraz z Anam. Na wzgórzu świątynia, niżej wieś z trzcinowych chat złożona

morskich wszelkiego rodzaju, i że dziś śladu po nich niema. Ale też prawdą jest że rola cywilizacyjna Francji ograniczyła się do kolonizacji i „pacyfikacji” wybrzeża. Wnętrze kraju pozostało tem czem było przed wiekami. Dżiczą. Azją najbardziej tropikalną i egzotyczną w całej Azji.

Fanatyzm machometanizmu wsiąkający w odporność buddaizmu zagnieździł się wśród ludów tute-

szych, wytwarzając specyficznym typ religii, arcyniebezpieczny dla cywilizacyjnych usiłowań kolonizatorów.

W tym stanie rzeczy stanowisko Francji w Azji wschodniej, oparte na bardzo materialistycznie pojętej kolonizacji, jest nad wyraz trudne. Szanowny zaś zaklinacz węzów, pan Ling, wdzięczny ma pole do działania.



Święto umarłych w Indochinach. Nabożeństwo w świątyni zawiera jącej grobowiec jednego z miejscowych władców.



Wspaniała świątynia w Kambodży

Emerytury pracowników umysłowych

Jakie renty i kiedy przysługują ubezpieczonym i ich rodzinom

Jak wiadomo, ubezpieczenie pracowników umysłowych w ZUPU przewiduje obecnie również renty emerytalne. Rent takich jest kilka rodzajów, niezależnie od nich zaś może być zastosowana odprawa jednorazowa. Odprawę otrzymuje sam ubezpieczony, wdowa, rodzice lub sieroty po nim tylko w tym wypadku, gdy ubezpieczonemu nie przysługuje prawo do renty i do pomocy leczniczej.

Renty są czterech rodzajów: inwalidzka, starcza, wdowia i sieroka.

Prawo do wszystkich tych czterech rent posiada ubezpieczony lub jego rodzina tylko wtedy, gdy ubezpieczony posiadał 60 miesięcy składkowych policzalnych do ubezpieczenia. Jeśli w ubezpieczeniu nastąpi przerwa 18-miesięczna, wtedy poprzednie miesiące składkowe nie są policzalne. Do przerwy nie wlicza się jednak okresu pracy i poszukiwania zajęcia przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Wrazie ponownego ubezpieczenia, następuje przywrócenie dawnych uprawnień po przebiegu nowego okresu ubezpieczenia. Tak więc np. po 5-letniej przerwie w ubezpieczeniu przywrócone zostają dawne uprawnienia, jeśli ubezpieczony przebiegł w ubezpieczeniu ponownie rok.

Prawo do odprawy jednorazowej przysługuje wówczas, jeżeli ubezpieczony przebył w ubezpieczeniu mniej niż 60 miesięcy składkowych, policzalnych do ubezpieczenia. Prawo do odprawy traci się po 18 miesiącach przerwy.

Renta inwalidzka przysługuje ubezpieczonemu wrazie powstania niezdolności do pracy wskutek ułomności lub upadku sił fizycznych albo umysłowych poniżej 50 proc. zdolności osób zdrowych o podobnym uzdolnieniu zawodowym.

Renta starcza przysługuje po ukończeniu 65 lat, niezależnie od zdolności do wykonywania zawodu. Przysługuje ona również mężczyznom po ukończeniu 60 lat życia o ile przebyli w ubezpieczeniu 480 miesięcy (40 lat) składkowych, kobietom zaś także już po ukończeniu 55 lat życia, jeśli mają 420 miesięcy (35 lat) składkowych.

Żonie, dzieciom lub rodzicom ubezpieczonego przysługuje odprawa jednorazowa tylko w razie śmierci ubezpieczonego. Lecz wdowa nie otrzymuje odprawy jednorazowej, jeśli odwołania przed upływem 6 miesięcy od daty zawarcia małżeństwa, z wyjątkiem wypadku, gdy zgon ubezpieczonego nastąpił z przyczyny wynikłej już po zawarciu małżeństwa. Również nie otrzymuje wdowa odprawy ani renty, jeśli ubezpieczony liczył lat 55 w chwili zawarcia małżeństwa, dalej jeśli otrzymywał rentę inwalidzka albo starczą, oraz jeśli rozdział małżeństwa nastąpił z winy żony.

Renta inwalidzka i starczą skła-

da się z kwoty zasadniczej i z kwoty wzrostu. Kwota zasadnicza wynosi 40 proc. przeciętnej ubezpieczonej płacy za cały okres ubezpieczenia. Kwota wzrostu wynosi po przebyciu 10 lat w ubezpieczeniu po 1/6 proc. za każdy dalszy miesiąc ubezpieczenia (2 pr. rocznie). A zatem — po 20 latach ubez-

pieczony będzie miał prawo do 40 proc. kwoty zasadniczej i 20 proc. kwoty wzrostu, czyli że jego renta inwalidzka i starcza wyniesie 60 proc. przeciętnych zarobków.

Renta wdowia wynosi 3/5 renty inwalidzkiej lub starczej jaka przysługiwałaby danemu ubezpieczo-

nemu, renta sieroka zaś — 1/5, a dla sieroty zupełnego — 2/5 renty inwalidzkiej lub starczej.

Wdowa otrzymująca rentę, wychodząc ponownie za mąż, otrzymuje jednorazowo 3-letnią rentę i traci prawo do dalszej renty. Kobieta ubezpieczona w ciągu najmniej 60 mies., wychodząc za mąż przed upływem roku po utracie zajęcia, albo też jeśli ustąpi z pracy przed upływem roku od daty zawarcia małżeństwa — ma prawo do zwrotu połowy wpłaconych składek emerytalnych.

Pretensje do rent można zgłaszać w ciągu lat 5, a do jednorazowej odprawy i zwrotu składek przez rok, pretensje w sprawie zasiłku w ciągu pół roku.

* * *

Sprostowanie

Od adwokata D-ra Fryderyka Askenazyego w Katowicach. Jako zastępcy prawnego p. Stanisława Joskowicza otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wielmożny Panie Redaktorze! W numerze piątkowym wielce poczytnego pisma WPana Redaktora znalazł się m. in. pod wielomówianym tytułem: „Nie sieją, nie orzą, a żyją i cygną. Plaga oszustów obligacyjnych na Śląsku“ opis oszustwa, popełnionego rzekomo na osobie górnika Franciszka Kucharczyka w Knurowie przez klienta mojego p. S. J. Joskowicza.

Nie przecząc wcale, że tego rodzaju oszustwa zdarzają się, a nawet są na porządku dziennym na Śląsku, upraszam w imię prawdy oraz w myśl zasady „audiatu et altera pars“ o łaskawe przyjęcie do wiadomości i stwierdzenie istotnego przebiegu sprawy, z którego wynika, że p. Kucharczyk żadnej szkody nie poniósł, a przy puszczeniu dał się jedynie użyć jako narzędzie w ręku brudnej konkurencji.

P. Kucharczyka klient mój pociągnie z tego powodu do odpowiedzialności karnej o zniewagę. Transakcja, zawarta przez mego klienta, o charakterze wybitnie losowym polegała na wymianie mniej wartościowej pożyczki budowlanej na: 1) prawo gry w 1/50 części na 56 obligacjach pożyczki budowlanej i dolarówek w ciągu około 2 lat, 2) prawo nabycia własności więcej wartościowej dolarówki za drobną dopłatą, odpowiednią w zupełności do dokonanej wyżej wymiany wartości, a w tym stanie rzeczy jedynie za wola (konkurencja) mogła wnówić w p. Kucharczyka, że padł ofiarą oszustwa.

Zarzut ten jest tembardziej krzywdzącym, że klient mój posiada wyższe wykształcenie i ciężkie stosunki dzisiejsze zmuszają go do zarabkowania, a zarabkując uczciwie jako inspektor „Biura zleceń losowych dla Gospodarczego Zakładu Kredytowego w Krakowie“ w Katowicach, ul. Mariacka Nr. 21 a więc pośrednio dla instytucji, w tej dziedzinie bodaj najpoważniejszej w całej Polsce w granicach swego pełnomocnictwa nikogo nie oszukiwał ani nie miał zamiaru oszukiwać, czego najlepszym choćby dowodem jest, iż p. Kucharczykowi na pierwszą jego reklamację p. Joskowicz oświadczył gotowość stornowania powyższej transakcji do dnia 10, z czego „poszkodowany“ dtychczas nie skorzystał, wnosząc natomiast nieuzasadnione doniesienie do prasy i do Policji, poza którym nie trudno się domyśleć właściwego „moralnego sprawcy“.

Dziękując WPanu Redaktorowi zgóry za wysłuchanie również przedstawienia mojego klienta, pozostaje z wyrazem prawdziwego szacunku

Fryderyk Askenazy
adwokat

Katowice, dnia 10 marca 1934 r.

Młodzi czy starzy? Kto ma otrzymać pracę?

Ciekawe zagadnienie jest obecnie przedmiotem sporów w organizacjach przemysłowych. Chodzi mianowicie o to, czy należy w pierwszym rzędzie zatrudniać starszych pracowników, czy też młodych, dopiero wchodzących w życie. Zdania są podzielone. W licznej rzeszy

przeszło 400 tys. robotników mamy zarówno tych młodych, którzy dopiero zaczęli pracę, mamy i starych, wykwalifikowanych. Łączyła ta nie obejmuje stałego corocznego przyrostu najmłodszej generacji pracy, dla której dostęp do warsztatów jest zamknięty.

Jeden z projektów wysuniętych zmierza do tego, aby dla zwalczania bezrobocia wprowadzić wcześniejsze granice wieku inwalidzkiego np. 45 lat. Po przekroczeniu tej granicy wieku należałoby robotnika zwolnić z pracy, a na jego miejsce przyjąć robotni-

ka młodszego, przyczem zwolniony otrzymywałby

emeryturę w wys. 75 zł. mies. Zwolennicy tego projektu zaznaczają, że pracownik w wieku lat 20 — 45 jest

w pracy najwydatniejszy, a nadto, że zatrudnianie sił młodszych, utrzymujących rodziny w produkcji.

Projekt ten ma i złe strony, a mianowicie: wyzbywanie się robotników wykwalifikowanych spowodowałyby

duże komplikacje i straty w przemyśle; ze względów społecznych bardziej niebezpiecznym jest zwolnienie pracowników starszych, utrzymujących rodziny, aniżeli zatrudnienie młodych jednostek; wreszcie wypłata emerytur zwolnionym robotnikom stanowiłaby wielkie obciążenie dla przemysłu i państwa.

Młodych więc, czy starych zatrudniać należy? — zgody na ten temat nie osiągnięto.

SPORT

T. S. Naprzód — Garbarnia Kraków 8:4 (3:2). W pierwszej części zawodów przeważają ligowcy. Po przerwie Naprzód przechodzi jednak do głosu i wygrywa te interesujące zawody, uzyskując punkty ze strzałów: Kardeł (3), Teubera (3), Pieca (1) i rezerwowego, który wszedł na miejsce kontuzjowanego Nastuli. Dla gości bramki strzelili Pazurek (2) i Warlik (2).

Sedziował wzorowo p. inspektor Laband z Siemianowic. Publiczności ponad 3.000.

AKS — Wawel Nowa Wieś 4:1 (2:0). Bramki dla AKS zdobyli Marszał (2) oraz Piontek i Wostal po jednej. Honorowy punkt dla gości zdobył Rzepusz.

KS 06 Katowice — Dąb 2:2 (2:1). Bramki zdobyli Grzebelus i Geisler dla Dąbu oraz Fibic dla 06.

KS Ruch — Orzeł Wełnowiec 14:3 (5:0). Jak widać, mistrz Polski przechodzi powoli do formy, czego dowodem jest powyższy wynik osiągnięty na zawodach treninowych z twarda i ligową drużyną

Ślaska.

22 Mała Dąbrówka — Pol. KS. 2:1 (1:0). Na marginesie tego ciekawego meczu można podkreślić tylko, że zarząd KS. 22 powinien pomyśleć nad wycofaniem Kaczmarczyka, którego zachowanie na boisku kompromituje klub. Policjant KS. wystąpił w nieco osłabionym składzie, czemu też przysięga należy swa porażkę. Bramkę zdobył z karnego Klinza.

Strzelcami bramek dla gospodarzy byli Melczko i Morkis. Sedziował p. Czarnocki z Katowic.

1 FC — Diana 4:2 (3:1). FC wystąpił bez Gerlica i Krala, którzy wypełniają swój obowiązek wojskowy.

Stadion Mikołów — Rozwój Katowice 3:4 (3:1). 09 Mysłówice — Czeladzi KS 0:5 (0:3). Jedność Michałkowice — 20 Bogucice 3:1 (0:1). Zawody powyższe uzupełniły Jedność punkty, których posiada obecnie o 5 więcej od Małej Dąbrówki. Bramki strzelili — Lipiński dwie i Pala jedną.

Samobójstwo przy biurku urzędnika kopalnianego

W ub. sobotę popołudniu dokonał zamachu samobójczego w biurze kopalni Paweł w Heblu asystent biurowy 28 letni Jerzy Strat (kopalnia Paweł 8).

Noc poprzedzającą czyn desperacki Strat spędził w restauracji, gdzie przeżył posiadana gotówka, poczem przybył punktualnie do do biura i cały czas

zdradzał silne zdenerwowanie.

Krótko po godz. 12 dobył rewolweru i siedząc przy biurku, strzelił sobie w skroń. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Przyczyny samobójczego kroku dtychczas nie ustalono.

Poniedz.

12

MARCA 1934

Dziś Grzegorza
Jutro Krystyny

ŚLONCE

Wsch. sl. 5.59
Zach. sl. 5.33

Wsch. ks. 4.46
Zach. ks. 1.35

Bogdan Lot

REKSEK

Powieść z życia współczesnego

16

STRESZCZENIE

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X” umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wyśledzić tę sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sąsiadujący z jego numerem — „15” — poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i uracza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jazdą, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Kryspin jest u Roberstona w numerze i przed wyjściem zagląda do szafy, pod łóżko, potem sprawdza czy okno jest zamknięte. Stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku, zostawia Roberstona i wychodzi na korytarz, gdzie dopiero po upływie godziny pojawia się Jadzia.

Podczas gdy oboje młodzi są w numerze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

W czasie śledztwa jeden z lokatorów zeznaje, iż słyszał przez ścianę krzyk Roberstona: „Wiktor!... Wiktor!”.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex”.

Po kilku dniach do Kryspina podbiega na ulicy jakiś młodzieniec i woła: „Ja zabiłem Roberstona!” W tej chwili nadjeżdża w szalonym tempie jakieś auto, z którego wychyla się ręka, uzbrojona w gumową pałkę i wymierzyła silny cios w głowę Kryspina.

Kryspin pada bez przytomności, a gdy ją odzyskuje, widzi jakiegoś lekarza, który się nim zaopiekował. Jest to dr. Rober, właściciel hotelu Rex. Zabiera on Kryspina do swego pałacyku przy Al. Róż. Tajemniczy młodzieniec zniknął bez śladu.

— Czy otrzymam od pana jakiś list do zarządzającego?

— Zbyteczne... Sam do niego zadzwonię i wydam mu odpowiednie instrukcje.

— Bardzo będą panu zobowiązani, panie doktorze...

Rober uśmiechnął się w odpowiedzi i przez dłuższy czas przyglądał się Kryspinowi w milczeniu.

— Ciekaw jestem — rzekł po chwili, — czy uda się panu wyśledzić sprawę „Barona X”. Mam wrażenie, że to będzie twardy orzech do zgryzienia...

— O, tak... — potrząsnął głową detektyw.

Popijając doskonałe wino, o-

baj panowie poruszyli jeszcze kilka obojętnych tematów, poczem Kryspin podniósł się z miejsca.

— Czas już na mnie... — powiedział. — I tak nadużyłem ka-rygodnie pańskiej gościnności...

— Głupstwo!... — odparł Rober z ujmującym uśmiechem. — Spełniłem tylko obowiązek lekarza...

Kryspin uściśnął mu silnie rękę i skierował się ku wyjściu. Na progu odwrócił się i zapytał:

— Więc pan powiada, że ten brunet, który mnie ogłuszył, ma na policzku szramę?

— Tak. Zauważyłem to dokładnie. Mam wrażenie, że od cięcia szablą.

— Bardzo dziękuję. Dowidzenia...

Kryspin wyszedł na ulicę.

Owionął go chłodny wiatr jesienno.

Wsiadł do tramwaju, podążającego w kierunku urzędu śledczego.

Komisarz Bellin wychodził właśnie z bramy.

— Co słysząc, panie przodowniku? Jak się pan czuje po tej hecy?

— Jakto? Pan komisarz już wie o wszystkim?

— Dziwi to pana?

— Naturalnie, bo... nie... nie rozumiem w jaki sposób — dodał gwałtownie.

Bellin uśmiechnął się tajemniczo i rzekł:

— Mam wrażenie, że to „Baron X” tak pana oporządził.

— Wiem o tem, — mruknął detektyw niezadowolony, że komisarz dowiedział się o jego przygodzie nie od niego. — „Baron X”, jak się okazuje, ma całą świetnie zorganizowaną bandę... Djabli mnie biorą, gdy pomyśle, że rozmawiałem z nim twarzą w twarz, a jednak nie zdołałem go ująć.

— Mówił pan z nim nawet?

— Tak. Podeszedł do mnie i kazał aresztować siebie, jako zabójcę Roberstona. Balwan ze mnie, że nie domyśliłem się podstęp z jego strony... Ale skąd mogłem przypuszczać, że ten młodzieniec o straszliwej twarzy dogorywającego suchotnika to „Baron X”. Myślałem w pierwszej chwili, że to jakiś obłąkany... Zresztą, nie wielebym zrobił, bo jego współnicy stracili mnie zaraz z nóg.

— Słuchaj-no pan — przerwał komisarz Bellin. — Jak

wygląda „Baron X”? Trupa twarz kokainisty, prawda? Szaryt, średniego wzrostu w szarym palcie.

— Tak, — odparł detektyw, nie mogąc zrozumieć, skąd Bellin ma takie dokładne informacje.

— W takim razie — rzekł komisarz powoli, — muszę panu powiedzieć, że „Baron X” już nie żyje.

Rzecz wyjaśniła się w gabinecie komisarza Bellina, dokąd Kryspin udał się natychmiast ze swoim zwierzchnikiem.

— Czy to ten sam? — zapytał Bellin, wręczając przodownikowi fotografię, którą wyjął z szuflady biurka.

— Tak...

Patrzyły nań wółprzymenne oczy trupa, głęboko osadzone pod wypukłą czaszką.

— Zdjęcia dokonano w pro-sektorjum — objaśnił Bellin, — dokąd zawieziono zwłoki w celu dokonania sekcji.

Kryspin utkwiał w komisarzu płonące ciekawością oczy, czekając na bliższe wyjaśnienia.

— To było tak — zaczął mówić Bellin. — Przed trzema godzinami otrzymałem z komisarzatu wiadomość, że na drodze do Wilanowa znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny. Według zeznania przygodnych świadków, był to jakiś pijany, który szedł, zataczając się środkiem szosy i został przejechany przez samo chód. Numeru nie zauważono, gdyż auto mknęło z ogromną szybkością w stronę Warszawy. Zwłoki przewieziono do pro-sektorjum, gdzie zostały sfotografowane. Zdjęcie otrzymałem przed godziną.

— Rozumiem... Wszystko rozumiem... — przerwał Kryspin. — Ale w jaki sposób pan komisarz wpadł na to, by połączyć osobę tego przejechanego z „Baronem X”?

— Intuicja śledcza... — odparł Bellin z zagadkowym uśmiechem. — Nie było to zresztą zbyt trudne, gdyż wiedziałem, że bezpośrednio przed tym przykrym wypadkiem rozmawiał pan z młodym mężczyzną, którego rysopis mi podano... Nie wiedziałem, oczywiście, że był to „Baron X”, o czym dopiero pan mnie poinformował...

ROZDZIAŁ XIV. „Komisarz Bellin wie za dużo”...

Przodownik spojrzał z ukosa

na swego zwierzchnika, a w oczach jego zamigotały ogniki gniewu.

— O ile się orientuję z pańskich słów, panie komisarzu, — rzekł zgryźliwie — roztoczył pan nade mną zbyt czułą opiekę... Pragnąłbym otrzymać w tej kwestii jakieś wyjaśnienia... Kto i z czyjego rozkazu śledzi mnie tak skrupulatnie i donosi panu o każdym moim kroku?

Bellin zdawał się nie słyszeć cierpkich słów swego podwładnego i mówił dalej, oplótłszy palec dokoła poręczy fotelu:

— Tożsamości przejechanego osobnika, o którym pan twierdzi, iż był to „Baron X”, dotychczas nie zdołano stwierdzić, bo nie znaleziono przy nim ani jednego dokumentu... Co jednak jest w tej sprawie najciekawsze — to fakt, iż został on przed śmiercią dokładnie obrabowany...

Kryspin zdusił w sobie niechęć.

Znał Bellina dobrze i wiedział, że więcej wskóra u niego spokojem, niż ostrem stawianiem kwestii.

Rzekł tedy głosem obojętnym:

— Chyba pan nie sądzi, panie komisarzu, że „Baron X” zginął przypadkowo, wskutek przejechania... Wszystko wskazuje na to, że pozbawili go życia jego współnicy, którzy niewątpliwie mieli po temu powody... Podeszedł on przecie do mnie ze słowami: „Proszę mnie aresztować... Ja zabiłem Roberstona...” Wówczas oni, widząc, że herszt ich zdradza, ogłuszyli mnie ciosem w głowę, a jego zabrali do samochodu i szybko się z nim rozprawili... Takie porachunki w świecie przestępczym nie są przecie nowością, a że współnicy „Barona X” огоłocili go ze wszystkiego, co mogłoby ułatwić policji śledztwo, nie można z tego wysnuwać wniosku o morderstwie rabunkowym...

— Czy pan obejrzał dokładnie fotografię zabitego, panie Kryspin? — zagadnął z ironią w głos komisarz.

— Tak...

— I nie zauważył pan nic szczególnego nad przegubem lewej dłoni? Przecie jest tam wyraźny odcisk rzemyczka, na jakim mężczyźni noszą reczne zegarki... Odcisnięte w ten sposób ślady nie pozostają długo na żywej, elastycznej skórze ludzkiej...

(Dalszy ciąg jutro!)

Od każdego dnia w miesiącu

można zaabonować „NOWY CZAS” aby otrzymać dziennik **Taniej - Wcześniej - W domu**

Prenumerata z odnośnikiem do domu wczesnym rankiem kosztuje tylko **2 zł. 50 gr.** miesięcznie **8 gr. dziennie**
Nowi prenumeratorzy otrzymują początek sensacyjnej powieści **BOGDANA LOTA „Tajemnica hotelu Rex”** drukowanej przez „NOWY CZAS”
od 25 lutego r. b.

Abonament zamawiać można telefon. 3-46-48 lub osobiście w Administracji „N. CZASU” ul. Mieleckiego 8.

226 tys. zł. zasiłków otrzymali bezrobotni na Śląsku

Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach na terenie województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym od 12 lutego do 24 lutego 1934 r. korzystało z zasiłków ustawowych 9.024 bezrobotnych robotników. Suma wypłaconych tym bezrobotnym zasiłków wyniosła zł. 226.639.44. W porównaniu z poprzednim okresem liczba bezrobotnych pobierających zasiłki zmniejszyła się o 687 osób.

Dziś recital Wł. Markiewiczówny

W poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 20 w sali koncertowej Konserwatorium Muzycznego w Katowicach (Wojewódzka 45, II p.) odbędzie się recital fortepianowy prof. Władysława Markiewiczówny.
Dochód przeznaczony na polski Biały Krzyż.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek, 13.3 „Cajno Cesarz Kaligula” o godz. 20-tej.
Środa, 14.3 Koncert Kona o godz. 20.
TEATR POLSKI NA PROWINCJI
Poniedziałek, 12.3 „Klub Kawalerów”
19. dla bezrobotnych w Świętochłowicach.
Piątek, 16.3 „Skapiec”, Bytom, 20.

RADJO

KATOWICE, Poniedziałek, 12 marca.
7.00 — „Kiedy ranne wstają zorze”;
7.05 — Gimnastyka; 7.25 — Muzyka z płyt; 7.55 — Chwilka gospodarstwa domowego; 11.50 — Wiadomości bieżące; 11.57 — Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa; 12.05 — Muzyka (płyty); 12.30 — Wiadomości meteorologiczne; 12.33 — Muzyka (płyty); 15.20 — Wiadomości giełdowe eksportowe i gospodarcze; 15.40 — Wiadomości strzeleckie; 15.45 — Chwilka lotnicza i przeciwważowa; 15.55 — Koncert muzyki lekkiej; 16.40 — Kurs elementarny jęz. francuskiego; 16.55 — Prelekcja muzyczna oraz Koncert poświęcony twórczości Eugeniusza Panikiewicza; 17.30 — Muzyka (płyty); 17.50 — Porady radiotechniczne; 18.00 — Odczyt p. t.: „Najwyższy dom świata”; 18.20 — Koncert kameralny Kwartetu Smyczkowego; 19.05 — Rozmowa; 19.10 — „Bohdan Chmielnicki”; 19.25 — Odczyt z Warszawy; 19.40 — Wiadomości sportowe; 20.00 — „Myśli wybrane”; 20.02 — Koncert muzyki holenderskiej; 21.00 — Felieton p. t.: „Przemysłnicy haszysz”; 21.15 — Muzyka lekka; 22.00 — Muzyka (płyty); 22.20 — 23.30 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Na szerokim świecie

PATRYOTYZM MUZYCZNY AUSTRJAKÓW.

W ciągu ubiegłych trzech kwartałów radiofonii austriacka transmitowała około 10.000 utworów muzycznych. W liczbie tej znaczną przewagę stanowiły prace kompozytorów austriackich, bo prawie 65 proc. Na utwory kompozytorów niemieckich przypało około 15 proc., reszta zaś na utwory napisane przez muzyków innych narodowości.

ZAMKNIĘCIE BORDEAUX — LA FAYETTE.

Z radia francuskiego dowiadujemy się, że stacja Bordeaux La Fayette, poczynając od dnia 20 lutego, do końca tego miesiąca — zamknie spowodu ważnych zmian technicznych które muszą być dokonane dla podniesienia sprawności jej transmisji.

BELGJA PRZEKROCZYŁA 400.000.

Na dzień 1 lutego bież. roku zarejestrowano w Belgii 400.000 radiosłuchaczy, co oznacza przyrost liczby abonentów w stosunku do 1 lutego 1923 roku o 125.000. W ciągu roku sprawozdawczego zdarzały się miesiące, w których przyrost liczby abonentów przekraczał znacznie 20.000 zgłoszeń.

WSPÓLNY PROGRAM STACJI PARYSKIEJ.

Dwie radiostacje paryskie: Radio-Paris i „Radio-PTT”, wprowadziły w nadawaniu programów poważną zmianę, zaleconą resztą przez Komisję Reorganizacyjną, powołaną już po upaństwowieniu obu stacji.

Zamiast więc jednoczesnego nadawania wspólnego programu w tym samym czasie — stacje zastosowały system rotacyjny. Polega on na tem, że program opracowany na dwa tygodnie jedna ze stacji nadaje w ciągu jednego okresu dwutygodniowego, a po wyczerpaniu programu — transmituje go stacja następna. Zachowano

więc jednoprogramowość, ale odrzucono jednoczesność, dzięki czemu, przy jednym programie stacje nadają w tym samym dniu treść różną.

Podobno system ten ma jeszcze tę dobrą stronę, prócz oszczędności, że pozwala na wprowadzenie ewentualnych poprawek, usuwanie braków i słyszenie powtórne ważniejszych audycji, które w innych warunkach są nieosiągalne dla ucha spóźnionego radiosłuchacza.

PRZYWRÓCENIE TRANSMISJI Z NOTRE DAME.

Poczynając od dnia 18 lutego, radiostacje paryskie transmitować będą z Notre Dame kazania niedzielne, które wygłaszać ma aż do końca adwentu, znany kaznodzieja Ojciec Pinard de La Beaulaye.

W swoim czasie transmitowanie kazań z Notre Dame wypadło z programów radiofonii francuskiej i dopiero po kilku latach, gdy przekonano się, że treść kazań Ojca Pinarda nie odbiega od ogólnych tendencji kulturalnych radiofonii a przytem interesuje coraz szersze masy radiosłuchaczy — postanowiono przywrócić je w programach radiostacji upaństwowionych.

RADIOFONJA BAWARSKA SOBIE.

W swoim czasie organizację radiofoniczną w Niemczech wyłoniły wspólne organizacje programową p. n. Zachodnio-Niemieckiej Grupy Programowej. Nowa instytucja opracowywała programy wspólne dla radiostacji we Wrocławiu, Lipsku i Monachium. W końcu r. ub. Grupa Programowa formalnie przestała istnieć, jednakże system programów wspólnych utrzymał się aż do 18 lutego b. r. Od tej daty radiofonja bawarska uniezależniła się od Grupy i opracowuje we własnym zakresie programy dla stacji bawarskich. Przyczyną tego powodu do niezależności programowej nie została wyjaśniona przez źródła niemieckie.

NOWE STUDJA W LOZANNIE.

Z Lozanny dowiadujemy się, że radiostacja tamtejsza buduje nowe studia, którym nadaje kształt prostokąta. Szczególną uwagę zwrócono na właściwości akustyczne. W głównym studiu zainstalowane będą olbrzymie i niezmiernie kosztowne organy, których nabyciem zajmie się specjalny komitet znawców, z organistą paryskiego Temple de l'Etoile na Polach Elizejskich. Jednym ze znawców jest również organista katedry w Lozannie, podobno mistrz w tym fachu i ekspert, zażywający sławy europejskiej.

Ogłoszenia DROBNE

POSZUKUJE panienki lub pana do polerowania mebli. Zgłoszenia: Kochłowice, ul. Nowomiejska 85.

POSZUKUJEMY dobrze prezentujących się, wymownych i sumiennych przedstawicieli. Wysoka prowizja za pewność. Zgłoszenia: „Gdynia” w Katowicach, ul. Sokolska 3.

DOMEK w pobliżu dworca kolej. Katowice — Brynów do sprzedania. Władom: Filip Szulc, Katowice — Ligota, ul. Szadoka 18a.

DO ODDANIA umeblowane mieszkanie 2-pokojowe, frontowe, z kuchnią, naprzeciw kościoła w Rudzie śl. Ewentualna zamiana na podobne w Katowicach niewykłuczona. Oferty dla „A. M. kolejarza” składać: Bazaż ręczny na dworcu osób w Katowicach.

PANNA lat 29, górnoślązaczka z kompl. wyprawą i gotówką pragnie poznać w celach towarzyskich intel. pana na stałe posadzie. Małżeństwo nie wykłuczona. Zgł. do Adm. „N. Czasu” pod „Bielszowice”.

SPRZEDAM TANIO nowy powóz (polowiec), nowe półsorki na jednego konia, nowe sanie, kose z przyborami, żełazną szafę do pieniędzy, nową wylegarkę na 150 jaj, używaną wylegarkę na 125 jaj, sztuczna kwoke na 500 kurcząt, szafę, szafonierkę, stół, krzesła na biegunach, krzesła, nowy bufet i kredens, parę pawli i nowy gramofon z płytami. Zgłoszenia Lubliniec, Janasza 2a.

HOMEOPATA STAWIARSKI — Ochociec, ul. Wolności 38 (koło Katowic), udziela wszelkich porad lekarskich. Godziny przyjęć 14 — 19, niedziela 8 — 11.

KAWALER lat 30, właściciel zakładu fryzjerskiego dla pań i panów w mieście powiatowym Woj. Śląskiego poszukuje towarzyszkę życia. Panie przystojne, dobrego charakteru, poważnie traktujące sprawę małżeństwa zechcą nadesłać swe zgłoszenia z fotografią (za której zwrot reczy) do Admin. „N. Czasu” w Katowicach pod „Solidny”.

Opera śląska „Silesiana” za miesiąc na scenie katowickiej

W pierwszej połowie kwietnia br. wystawiona zostanie w teatrze katowickim opera Śląska, p. t. „Silesiana”. Treść libretta do tej opery zaczerpnięta została z dramatu napisanego przez Jana Nikodema Jaronia, na tle walki Konrada Kędzierzawego (Pasta) z najazdem germańskim na Śląsk (oko-

ło 1230 r. Muzykę na motywach regionalnych skomponował i libretto uścił zował Stefan Ślask — dyrektor Śląskiej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Dzieło to zostanie wystawione z wielkim nakładem pracy i kosztów. Próby prowadzone są pod osobistym kierownictwem kompozytora.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1mm. wiersz i łamowy opisowy zł. 2.50
specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska” S. A.

Redaktor Józef Książek

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach

P. K. O. Nr. 300.277